

**Irena Makarczyk, *Tomasz Ujejski (1612-1689) biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*. Olsztyn 2005, ss. 328.**

W dziejach Kościoła katolickiego w Polsce żyli i działali hierarchowie, którzy, w pełni zasługują na ujęcie monograficzne. Tymczasem polska historiografia kościelna pod tym względem jest bardzo uboga. Wybitny polski historyk Kościoła o. prof. Hieronim E. Wyczawski, twierdził, iż należy zająć się tymi postaciami z grona episkopatu, które uczyniły w swoim życiu bardzo wiele lub wyjątkowo mało. Chyba szczególnie warto zająć się biskupami, którzy oprócz wypełniania zadań duszpasterskich, zaznaczyli swoją działalność w dziedzinie polityki, kultury czy życia ekonomiczno-społecznego.

Do powyższego postulatu nawiązuje książka autorstwa Ireny Makarczyk pt. „Tomasz Ujejski (1612-1689), biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita”. Dr Irena Makarczyk adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie poświęciła tę swoją rozprawę doktorską – napisaną na seminarium naukowym ks. prof. dr hab. Alojzego Szorca, wytrawnego badacza historii Warmii – postaci XVII – wiecznego biskupa i senatora Tomasza Ujejskiego, o którym współczesny nam historyk warmiński biskup Jan Obląk stwierdził, że jest jedną z najszlachetniejszych osobistości w historii Warmii, godną osobnej monografii.<sup>1</sup>

Autorka przedstawiła swojego bohatera na możliwie szerokim tle, uwzględniając jego rolę w życiu Kościoła i kraju. Stąd prezentowana dysertacja przynosi ważny zrąb faktów, bez których przyszli historycy

<sup>1</sup> J. Obląk, *Życie kościelne na Warmii w świetle „Relatio status” biskupa Wacława Leszczyńskiego z r. 1657*, „Roczniki Humanistyczne”, 1960, s. 9.

nie mogliby się obejść i zarazem inspiruje do dalszych poszukiwań oraz pozwala sformułować nowe pytania badawcze.

Dotychczas Ujejski znany był nam głównie dzięki jezuitcie Janowi Bricciusowi (1654-1710), który opisał jego życie. Jest to książeczka formatu A16, licząca 315 stron, wydana po raz pierwszy w Braniewie w 1706 r., wznowiona w 1708 r.<sup>2</sup> Charakter hagiograficzny tego dzieła pozwala sądzić, że było ono przede wszystkim adresowane do współbraci zakonnych, jako przykład życia godnego naśladowania.

Na treść recenzowanej rozprawy składają się: wstęp, dziewięć rozdziałów z paragrafami, zakończenie, wykaz stosowanych skrótów, bibliografia, indeks osób oraz dodatek źródłowy zawierający treść trzydziestu dziewięciu dokumentów stanowiących ważną podstawę dysertacji, w tym dwudziestu pięciu listów Ujejskiego. Co warte jest podkreślenia, żaden z nich nie był do tej pory wydany drukiem. Zasadniczy trzon pracy stanowi jednak owych dziewięć rozdziałów, w których chronologicznie i rzeczowo ujęte zostały kolejne etapy życia i działalności Tomasza Ujejskiego.

Przypatrzmy się bliżej układowi treściowemu ocenianej dysertacji, Tytuł odpowiada w pełni zarysowanej treści. Rozdział I (*Pochodzenie i młodość*) obejmuje lata dziecięce i młodzieńcze bohatera, ukazując proces jego edukacji oraz początki kariery świeckiej na dworze królewskim. Autorka wydobywa cechy środowiska rodzinnego, przedstawiając poszczególnych członków jego rodziny. Warto nadmienić, iż Tomasz Ujejski pochodził z licznej rodziny, posiadał bowiem trzech braci i siedem sióstr.

Ujejski to typowy duchowny doby zwycięskiej kontrreformacji, który był aktywny w życiu politycznym i kościelnym swoich czasów. Po zdobyciu gruntownego wykształcenia na studiach w Rzymie Tomasz Ujejski powrócił do kraju i za sprawą protekcji Jerzego Ossolińskiego, ówczesnego kanclerza rozpoczął kilkunastoletnią służbę na dworze królewskim. Kolejno był sekretarzem słynnego kanclerza, a potem regensem kancelarii większej królewskiej Władysława IV i Jana Kazimierza.

<sup>2</sup> Jego pełny tytuł brzmi: *Vita venerabilis patris Thomae de RupniewUjejskiprimum episcopi Chijoviensis et Czernichoviensis in Regno Poloniae, dein religiosi Societatis Jesu, conscripta a reverendo patre Joanne Brictioex eadem Societate Prutego-Varmiensi, sacra theologiae doctore*, Brunsbergae, typis Collegii Societatis Jesu, anno MDCCVI.

Nieznane są okoliczności ani miejsce poznania się tych dwóch mężów, ale nie można wykluczyć, że poznali się oni u jezuitów, z którymi kontakty utrzymywał Ossoliński i u których również był Tomasz Ujejski. Zresztą obaj mieli za sobą kilkuletnią edukację w szkołach jezuickich. Niewykluczone, że wówczas jezuita polecił Ossolińskiemu młodego Ujejskiego. Jakikolwiek byłoby podłoże tej znajomości, autorka wyraźnie pokazuje, iż właśnie z osobą słynnego kanclerza związane były początki kariery Ujejskiego.

Tomasz Ujejski całe swoje życie związał z Kościołem katolickim. Utrzymywał się nie z dóbr rodowych, których chyba nie posiadał, lecz z beneficjów kościelnych. Dlatego też rozdział II dysertacji (*Beneficja kościelne*) pokazuje drogę uzyskiwania przez T. Ujejskiego poszczególnych godności kościelnych, a co się z tym łączyło, i konkretnych beneficjów. Dowiadujemy się z niego, iż w swoim życiu nasz bohater posiadał tylko jedno beneficjum duszpasterskie (biskupstwo kijowskie). Pozostałe jego beneficja: kanonie i opactwo plockie należały do rzędu nieduszpasterskich. I tak w chronologicznej kolejności T. Ujejski otrzymywał następujące godności: kanonik plocki (1647), koadiutor gnieźnieński (1648), opat komendatoryjny benedyktynów plockich (1649), kanonik warmiński (1650), prepozyt kapituły warmińskiej (1652), rzeczywisty kustosz gnieźnieński (1658). W sumie, jak zauważa autorka, w latach 1647-1652 Tomasz Ujejski otrzymał pięć beneficjów kościelnych. Wśród nich dwa były dość znaczące: opactwo benedyktyńskie w Płocku oraz kanonia i prepozytura w kapitule warmińskiej. W omawianym rozdziale autorka dokładnie odsłania kulisy i procedury nominacji Ujejskiego na poszczególne beneficja. Opiera się tutaj przede wszystkim na protokołach posiedzeń poszczególnych kapituł oraz zapisach w *Acta Episcopalia*, co podnosi wartość tego fragmentu dysertacji.

W 1652 roku Tomasz Ujejski z nominacji królewskiej został prepozytem kapituły warmińskiej. Jednocześnie zachował funkcję sekretarza królewskiego. To sprawiało, że często przebywał na dworze królewskim, swoją absencją zaniedbując obowiązki rezydencji przy katedrze warmińskiej. Jednak były to zaniedbania pozorne, bowiem będąc bezpośrednio przy królu, mógł zabiegać dla swojej kapituły i w ogóle Warmii o przywileje czy też zwolnienia, zwłaszcza finansowe. O jego staraniach na tym polu – z pozytywnym skutkiem – traktuje rozdział III (*W przededniu i w czasie drugiej wojny szwedzkiej*). Czytelnik

dowiaduje się między innymi, iż w latach 1652-1654 Ujejski dzięki swej aktywności i skuteczności, zabiegał na dworze, by biskupstwo warmińskie uwolnić od wojska skierowanego na leża zimowe. „Natomiast lata najazdu szwedzkiego spędził na Warmii i razem z innymi kanonikami tulał się po wielu miejscowościach aż do odzyskania katedry i kanonii we Fromborku na początku 1663 roku” (s. 69). W tym czasie – nie obeznany, na skutek absencji we wcześniejszych latach na Warmii, z zasadami życia politycznego czy parlamentarnego dzielnicy pruskiej – nie miał większych możliwości działalności politycznej, rozmów i pertraktacji z okupantem. Prowadził je dziekan kapituły Przeclaw Szemborowski.

Warto zaznaczyć, iż ukazując losy Ujejskiego w latach pięćdziesiątych XVII stulecia, autorka czyni to na szerokim tle ówczesnej, burzliwej sytuacji politycznej, ukazując czytelnikowi jednocześnie losy Warmii w czasie wojny szwedzkiej, co stanowi swoisty wykład historii tych ziem omawianego okresu.

Zdolny i umiejący odpowiednio zabiegać o swoje sprawy pracownik kancelarii mógł się dosłużyć funkcji sekretarza królewskiego czy regenta kancelarii, zyskać uznanie króla poprzez pomyślne załatwienie jakiejś misji, mógł wreszcie zostać referendarzem lub nawet otrzymać pieczęć<sup>3</sup>. Taka droga awansów w kancelarii królewskiej była najprostszą i najczęstszą prowadzącą do sakry biskupiej. Tak też było i w przypadku Tomasza Ujejskiego, który w 1656 roku mianowany został biskupem kijowskim. Owa nominacja biskupia poprzedzona została tzw. procesem informacyjnym o przydatności kandydata na to stanowisko. Konsekracja miała miejsce w kościele parafialnym w Jezioranach 8 lipca 1657 roku. Nie była to jednak dla Ujejskiego „szczęśliwa nominacja”, gdyż rozległa pod względem zajmowanego obszaru diecezja kijowska, od strony materialnej należała w XVII wieku do najuboższych w Rzeczypospolitej. „Poza kwestią materialną, również stan niemalże ciągłego zagrożenia był jednym z powodów, dla których kolejni biskupi diecezję kijowską przyjmowali bez większego entuzjazmu. Przeważnie rezydowali z dala od Kijowa i biskupstwo to traktowali jako etap przejściowy, w nadziei awansu na lepszą diecezję” (s. 70). Biskup T. Ujejski znalazł się w jeszcze gor-

szej sytuacji, bowiem na skutek trwających na Ukrainie walk wewnętrznych, jakie w 1657 roku doprowadziły do wybuchu wojny domowej, nie udało mu się, mimo usilnych zabiegów, nawet objąć rządów w diecezji. O tym wszystkim, czytelnik dowiaduje się z rozdziału IV (*Biskup ordynariusz diecezji kijowskiej*) pracy. Czytamy tam także o zabiegach, jakie Ujejski podejmował w Stolicy Apostolskiej, aby ustanowić dla diecezji kijowskiej stanowisko biskupa pomocniczego i promocji na nie Stanisława Giannottiego. Swoją drogą wydaje się dziwnym, dlaczego Ujejski dla swojej diecezji, już prawie tytularnej, nie posiadającej ani wiernych, ani księży, tylko terytorium, postarał się o w/w sufragana. Zresztą ten i tak nie podjął pracy w diecezji kijowskiej, pozostał w Gnieźnie, gdzie był proboszczem parafii bożogrobców.

Konkludując ten fragment dysertacji autorka zaznacza, iż „Ujejski miał jednak znaczące, chociaż nie materialne, profity z posiadania biskupstwa kijowskiego: otrzymał sakrę biskupią i zdobył stanowisko senatora Rzeczypospolitej” (s. 77), co jednak należy traktować w kategoriach awansu bardziej prestiżowego i politycznego niż kościelnego.

T. Ujejski przez wiele lat służby na dworze dobrze poznał tajniki polityki i funkcjonowanie organów ówczesnych władz ustawodawczych – sejmu i senatu. Od 1657 roku jako biskup kijowski a jednocześnie senator przez dwadzieścia lat aktywnie działał na forum polskiego parlamentu, będąc nie tylko obserwatorem, ale jak pisze autorka „kreatorem wielu spraw” (s. 86). O jego politycznej działalności jako senatora traktuje rozdział V (*Senator Rzeczypospolitej*). I. Makarczyk ukazuje tutaj T. Ujejskiego jako gorliwego, aktywnego senatora w czasie obrad poszczególnych sejmów. Jako senator wykonywał czasami zadania zlecane mu przez senat lub króla. Jedno z nich jest szczególnie dobrze udokumentowane. Chodzi o jego udział w latach 1661-1663 w pertraktacjach ze skonfederowanym wojskiem (tzw. Związkiem Święconym), co omówione zostało w osobnym, bardzo interesującym paragrafie. W tej części pracy autorka przenosi czytelnika w świat ówczesnej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej, z jednej strony uwikłanej w wojnę z Moskwą z drugiej zaś zagrożoną wojną domową. Przypomnijmy, iż lata 1661-1663 to między innymi okres wewnętrznych walk politycznych i blokady przez opozycję planów dworskich osadzenia na tronie polskim kandydata francuskiego. Ukazując zaangażowanie polityczne biskupa T. Ujejskiego w zażegnanie

<sup>3</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI-XVIII*, s. 113.

sporu między królem, dworem a Związkiem Święconym, Irena Makarczyk jednocześnie daje czytelnikowi doskonałą lekcję historii tamtych czasów. Poznajemy ówczesną sytuację wewnętrzną w Polsce. Dzięki zaangażowaniu politycznemu T. Ujejskiego autorka ukazuje nam również dokładny przebieg i atmosferę obrad poszczególnych sejmów tamtego okresu. Wypada też zauważyć, iż skierowanie przez dwór Tomasza Ujejskiego do tych trudnych mediacji świadczy, że cieszył się on zaufaniem i musiał posiadać jakieś zdolności łagodzenia konfliktów, co zresztą udało mu się z powodzeniem.

W 1650 roku Tomasz Ujejski otrzymał kanonię w kapitule warmińskiej, a – jak już zostało wspomniane – dwa lata później został prepozytem tejże kapituły. Wówczas przeniósł się z Warszawy do Fromborka i tutaj przebywał 27 lat. Mimo tego, że od 1656 roku był biskupem kijowskim, to jednak na skutek przedstawionych wyżej okoliczności, za dyspensą papieską cały czas rezydował na Warmii. Jak pisze autorka we Wstępie, „na ten etap jego życia przypada najbardziej aktywna działalność publiczna i zasadnicze dokonania w kapitule i diecezji warmińskiej” (s. 8). Dlatego też rozdział VI omawianej dysertacji (*Ujejski w kolegium kanonickim swoich czasów*) traktuje o działalności T. Ujejskiego jako kanonika-prepozyta warmińskiego. Czytelnik podczas lektury tego fragmentu pracy z łatwością może dojść do wniosku, że Tomasz Ujejski jako prepozyt odważnie kierujący sprawami kolegium kanonickiego cieszył się w kapitule wielkim poważaniem. Także wiele czynił na płaszczyźnie ochrony Warmii, m.in. zabiegając na dworze królewskim, u nuncjusza, prymasa czy dowódców wojskowych o uwolnienie od ponoszenia ciężarów wojen prowadzonych przez Rzeczpospolitą. Niestety niektóre obciążenia były poza jego możliwościami. Wartym podkreślenia jest postawa Ujejskiego podczas „potopu”, kiedy to wobec zagrożenia szwedzkiego nie oddał się na dłuższy czas z Warmii ale starał się, by w miarę możliwości kontynuować statutowe obowiązki kanonickie. Wykazał się też zdecydowaną postawą wobec okupanta brandenburskiego i jako jeden z trzech kanoników nie podpisał deklaracji złożenia homagium elektorowi.

Ponadto w omawianym rozdziale VI poznajemy także skład osobowy kapituły w latach 1650-1677, kurię i dwór Ujejskiego, jego rezydencję oraz uposażenie, co stanowi dobre tło do przedstawienia warunków działalności biskupa a zarazem prepozyta warmińskiego.

Biskup T. Ujejski jako prepozyt zmuszony był siłą rzeczy do współpracy z biskupem warmińskim. W czasie piastowania tej najwyższej godności w kapitule warmińskiej, przyszło mu współpracować z dwoma biskupami warmińskimi: Wacławem Leszczyńskim i Janem Stefanem Wydźgą. O tej bardzo życzliwej współpracy czytelnik dowiaduje się z rozdziału VII (*Współpraca z ordynariuszami warmińskimi*).

Do ówczesnych elit życia kościelnego i politycznego w Rzeczypospolitej należeli także nuncjusze apostolscy, których za czasów Ujejskiego było ośmiu. Ze wszystkimi Ujejski utrzymywał bardzo dobre kontakty. Jako biskup diecezji wschodniej, był on postrzegany przez nuncjuszy jako doskonały realizator przenikania katolicyzmu na tereny zdominowane przez prawosławie. Poza tym, nuncjusze doskonale wiedzieli o kredycie zaufania, jaki posiadał Ujejski u królów polskich. To decydowało, iż chętnie powierzali mu ważne zadania doraźne. Jakiego typu były to zadania, dowiadujemy się z rozdziału VIII (*Misje zlecone Ujejskiemu przez Stolicę Apostolską*).

Przełomowe zdarzenie w życiu Tomasza Ujejskiego miało miejsce w 1677 roku, kiedy jako sześćdziesięcioletni biskup zrezygnował ze wszystkich beneficjów kościelnych i wstąpił do klasztoru jezuitów w Wilnie. O całym tym epizodzie w życiu Ujejskiego traktuje ostatni IX rozdział dysertacji (*Rezygnacja z urzędów i beneficjów, wstąpienie do zakonu*). Dowiadujemy się z niego, że nie była to decyzja nagła, lecz przemyślana, towarzysząca Ujejskiemu od lat. Jako powód swej rezygnacji podawał potrzebę duchowego przygotowania do wieczności. A jak się potem okazało, miał na to wiele czasu, bowiem w sumie żył jeszcze dwanaście lat w klasztorze jezuitów w Wilnie, prowadząc życie skromnego mnicha. Można powiedzieć: człowiek nie przywiązujący wagi do zaszczytów i bogactw tego świata. Czy aby na pewno? Wydają się temu przeczyć dokładne badania materiałów źródłowych przeprowadzone przez autorkę, które wykazują, że rozgłaszany blask jego świętości został przyćmiony nieco przez uprawiany nepotyzm. Świadczy o tym chociażby fakt, iż Ujejski w porę zadbał, by beneficja, z których sam zrezygnował, dostały się jego bliskim krewnym, bratankom, siostrzeńcom. Oczywiście I. Makarczyk w swojej pracy pisze o tym zjawisku bardzo ostrożnie, pozostawiając niejako ocenę z osobna każdemu czytelnikowi: „Z tych faktów nie wyciągamy zbyt daleko idących wniosków odnośnie postawy mo-

ralnej Ujejskiego, ale wydaje się, że chociaż w jego czasach nepotyzm uprawiany był niemalże powszechnie, nawet na szczeblu papieskim, to jednak w żadnym wypadku nie możemy traktować tego zjawiska jako normę” (s. 257).

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż wielką zaletą rozprawy jest jej bogata baza źródłowa. Autorka dotarła do jedenastu archiwów kościelnych w Gnieźnie, Krakowie, Olsztynie, Płocku, Rzymie i Warszawie oraz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, a także do archiwaliów w bibliotekach polskich: Czartoryskich w Krakowie, Jagiellońskiej w Krakowie i Muzeum Warmii, i Mazur w Olsztynie. W swojej dysertacji I. Makarczyk wykorzystała także dane ze źródeł drukowanych, jak chociażby Źródła Dziejowe, Kodeks Dyplomatyczny Warmiński, Corpus inscriptionum Poloniae czy Repertorium rerum Polonicarum ex Archivo Orsini in Archivo Capitolino Romae. Ponadto autorka odwoływała się do licznych opracowań literatury przedmiotu, zarówno tych bezpośrednio jak i w sposób pośredni związanych z omawianym tematem. Należy jednak podkreślić, iż podstawę dysertacji stanowią przede wszystkim bogate źródła rękopiśmienne. Wartości omawianej rozprawy dodaje także dobrze sporządzony indeks nazwisk.

W rzetelnym świetle znakomicie opracowanych w/w materiałów źródłowych autorka przedstawiła realną biografię biskupa Tomasza Ujejskiego. Praca I. Makarczyk stanowi w swym ogólnym kształcie merytoryczno-metodologicznym poważne osiągnięcie historiograficzne, ponieważ rysuje bardzo czytelny portret aktywności i postawy biskupa T. Ujejskiego, co nie jest przedsięwzięciem wcale łatwym. Autorka ukazała swego „bohatera” jako typowego duchownego doby zwycięskiej kontrreformacji, który był aktywny w życiu politycznym i kościelnym swoich czasów. Wyraźnie jednak pokazuje, iż Tomasz Ujejski mimo swojego zaangażowania, był postacią średniej rangi, zarówno na płaszczyźnie działalności politycznej jak i kościelnej. Mimo tego, że osiągnął godność biskupa ordynariusza diecezji i senatora, to jednak w porównaniu z innymi hierarchami sobie współczesnymi, nie był osobowością wyraźnie wybijającą się w episkopacie czy też w senacie Rzeczypospolitej. Czytając dysertację I. Makarczyk czytelnik sam wyrabia sobie o nim opinię człowieka oddanego dworowi królewskiemu Wazów polskich oraz posłusznie wypełniającego

wolę przełożonych Kościoła. Stąd wierność królowi i Kościołowi zadecydowała o jego pozycji społecznej.

Należy także dodać, iż prezentowana rozprawa naukowa została napisana wytrawnym a jednocześnie lekkim, ładnym literackim językiem. Autorka okazała się klasycznym historykiem, ze swobodą poruszającym się w ciekawych czasach XVII stulecia.

Nie ma jednak pracy idealnej. Także i w tym przypadku, co niekoniernie jest winą autora pracy. Jednak I. Makarczyk ma tego świadomość, o czym pisze w zakończeniu: „w niniejszej pracy nie analizowano bliżej życia duchowego Ujejskiego, sferę tę pozostawiając specjalistom w tej dziedzinie, czyli teologom duchowości” (s. 267). Pewien niedosyt może budzić również nieproporcjonalnie mało informacji o wczesnym okresie życia Ujejskiego, jego rodzinie i edukacji, ale jak tłumaczy się autorka, „nie należy się temu dziwić, bowiem rody tej rangi co Ujejscy nie gromadziły archiwaliów, a jeśli dla własnej satysfakcji jakieś ciekawsze dokumenty przetrzymywano, to przeważnie zaginęły one w ciągu minionych lat” (s. 7).

Wysunięte pewne uwagi krytyczne nie wpływają na moją wysoką ocenę rozprawy. Praca ta jest niewątpliwym przyczynkiem do rozwoju historiografii kościelnej omawianego okresu. Szczególnie dla historyków zajmujących się badaniem dziejów Warmii stanowi wartościową pomoc bibliograficzną. Dodatkowym jej walorem jest także dobrze ukazane tło historyczne wydarzeń opisanych przez autorkę, co może być cenną pomocą do kolejnych badań dziejów Kościoła w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.